

Gość Radia Bielsko, 2 października 2024 r.

**Redaktor: Poranną rozmowę prowadzę dzisiaj z Januszem Pierzyną, wójtem gminy Jasienica. Dzień dobry panie wójcie.**

**Wójt Janusz Pierzyna: Dzień dobry pani redaktor, dzień dobry państwu.**

**Panie wójcie, wielka woda nie była łaskawa dla części gminy Jasienica. I w związku z tym chciałam zapytać o pierwsze szacunki, o zniszczenia, jak to wygląda?**

Doszło do tego nieszczęścia również na terenie gminy Jasienica i bardzo, mówiąc szczerze, jest nam przykro z tego powodu, że również nasi mieszkańcy zostali zalani. Na naszym terenie funkcjonuje parę rzek: to potok Jasienica, potok Rudawka, rzeki Iłownica, Wapienica, Młynówka, Potok Międzyrzeczki, jeszcze kilka dopływów, które również sieją bardzo duże zniszczenia. Czteryście dziesięć budynków mieszkalnych zostało podtopionych, trzydzieści dwa gospodarstwa, siedemnaście osób było ewakuowanych z pięciu budynków. Również zniszczenia na mieniu komunalnym. Ośrodek zdrowia w Jasienicy dość mocno podlany. Zespół Szkolno-Przedszkolny w Jasienicy – mieliśmy tam w piwnicach bardzo dużo wody. Boisko, ten cały kompleks przed szkołą, to jest dla nas największa strata, ponieważ jest to boisko z trawy sztucznej i boisko tartanowe, a w strukturze tego kompleksu jest beton komórkowy, następnie jest taka mata sześciocentymetrowa gumowa, i to jest z otworami, na tym dopiero jest tartan i potem jest trawa sztuczna. To jak została zamulona ta wierzchnia warstwa, to również zostały zamulone te kanaliki, które odprowadzają wodę. Więc te boiska nie nadają się do eksploatacji, bo każda woda, każdy opad deszczu już nie odprowadza wody, tylko zostaje ten muł na górze. I sama utylizacja tych gum, tych mat, to jest w granicach sześćset tysięcy [złotych], a odbudowa tego kompleksu to jest w granicach dwa i pół do trzech milionów złotych. To jest dla nas bardzo duża strata.

Szkoła Podstawowa w Świętoszówce, szkoła w Międzyrzeczu, w Wieszczałach, Mazańcowicach, OSP Międzyrzecze Dolne, GOK w Rudzicy, magazyn Obrony Cywilnej – no to są wszystkie obiekty, które zostały podtopione, zalane wodą. Również obiekty gminne, gdzie mamy ludzi w obiektach socjalnych. To Rudzica czterdzieści dwa, Międzyrzecze dziewięćdziesiąt osiem. Międzyrzecze Dolne – tam mamy kompleks rekreacyjno-sportowy, to też zostało podlane z boiskiem, placem zabaw, grillem, łąką. Uszkodzone zostały cztery przepompownie, te, które dzisiaj odprowadzają ścieki z naszych gospodarstw. Mamy uszkodzonych szesnaście obiektów mostowych, cztery kładki w ogóle zostały zabrane przez wodę. Wiele, wiele takich mamy problemów na infrastrukturze i drogowej, i tej mostowej. Więc no, jest to duża, duża strata, a szacunki dopiero realizujemy, dopiero to liczymy. To jest proces, który cały czas narasta.

Trzeba powiedzieć, że z dwunastu jednostek ponad dwustu strażaków ochotników uczestniczyło, pracowało. Zadysonowano na naszym terenie

trzyście i pół tysiąca worków z piaskiem, trzysta trzydzieści ton piasku. Tutaj chcę bardzo serdecznie podziękować z jednej strony wszystkim ratownikom, strażakom – i z ochotniczej straży, i z państwowej straży. Ale również bardzo serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom, bo to również oni uczestniczyli, pomagali, zabezpieczali. To, jak kiedyś były czyny społeczne, tak również to się bardzo mocno ujawniło. I za to składam najserdeczniejsze podziękowania. Akurat mnie w czasie powodzi nie było w kraju. I to jest też dla mnie największy problem, ponieważ nie mogłem bezpośrednio podejmować decyzji. Miałem to biuro zdalne, ale nie mogłem wrócić, bo nie było takiej możliwości. I te dwa dni właśnie był mój zastępca. Ale myślę, że kiedy wróciłem udało się poprosić, aby pan wojewoda przybył we wtorek na miejsce, pan dyrektor Wód Polskich z Katowic, pan starosta, ponieważ mieliśmy osuwisko, mieliśmy również uszkodzony korpus i brzeg rzeki na Potoku Szerokim, no i zabrane części jezdni powiatowej. To jest dla nas też problem, ponieważ jest to d dojście do kościoła, jest to dojście ludzi do szkoły, do komunikacji publicznej. I w związku z tym wizyta spowodowała, że decyzje szybkie zapadły. Na drugi dzień już Wody Polskie weszły na umocnienie tego brzegu, żeby później można było umocnić jezdnię, no i zastanowić się, co dalej z tym osuwiskiem. Tu chcę podziękować tym służbom i panu wojewodzie, że taka szybka reakcja, bo ja wiem, jak to wygląda pod względem prawa. Pod względem prawa to wygląda tak, że najpierw są wykonywane dokumentacje, potem są zatwierdzane, potem decyzje wodno-prawne i jesteśmy koło marca przyszłego roku. I dopiero wtedy, zgodnie z tymi wszystkim przepisami, służby mogą wchodzić na jakiś tam remont. A wtedy zaczyna się okres lęgowy, no i zaczynają się następne igrzyska, a za chwilę jest okres tarła pstrąga. Ja już to kilka razy przerabiałem w swoim życiu. To są wielkie problemy i myślę, że tu jest też czas na zmianę przepisów. Kiedy dochodzi do takiego zdarzenia, my musimy jako państwo reagować bezpośrednio, a nie na zasadzie, że my będziemy czekać na wszystkie dokumentacje, które ktoś stworzy. My po takich zniszczeniach doskonale wiemy, co trzeba zrobić. Myślę, że takie decyzje trzeba podejmować. Następną kwestią przy powodziach to jest rumosz, który w naszych terenach – dość szybko woda przepływa, ona niesie za sobą i śmieci, ale również różnego rodzaju właśnie kruszywa – i tam, gdzie zwalnia nurt, tam zostawia rumosz. Ten rumosz jest co roku dokładany, dokładany i tworzą się już na Potoku Jasienickim dwie rzeki. Bierze tych terenów prywatnych coraz więcej, kładą się tam drzewa do koryta, które mają na pniu nawet i osiemdziesiąt, i sto centymetrów. To tworzy zatory, no i potem ta rzeka wylewa. Nie da się na dzień dzisiejszy wywieźć rumoszu, ponieważ trzeba mieć decyzję wodno-prawną. A żeby stworzyć decyzję wodno-prawną, to ktoś musi ją opracować. To jesteśmy w marcu! Więc jeżeli w marcu trafimy w okres znowu lęgowy, to na tych łachach będą gniazdować ptaki. Koło się zamyka, no i przyjdzie następny opad deszczu w maju przyszłego roku na przykład, no i znowu zaleje wszystkich. No,

jeżeli nie zmienimy przepisów, jeżeli nie będziemy reagować, to będziemy dreptać w tym błotku cały czas.

Ja to mówię z punktu widzenia najmniejszego organu, bo my na to wpływu nie mamy. My możemy prosić, my możemy mówić, my możemy interweniować. Ale my nie podejmujemy decyzji, ponieważ my nie jesteśmy administratorami cieków. Więc jakby o to apeluję, o to proszę, no bo przeszedł czas, żebyśmy merytorycznie podchodzili to tych tematów.

**Kwestia pomocy dla mieszkańców. Proszę przypomnieć, jak to wygląda?**

Na płaszczyźnie naszej gminy to jest dwieście sześćdziesiąt wniosków na dzień dzisiejszy, dwieście pięć decyzji wydanych, wypłacono trzysta osiemdziesiąt parę tysięcy. To jeszcze nie jest koniec.

**A proszę jeszcze przypomnieć, o co mieszkańcy mogą się ubiegać?**

Te osiem tysięcy plus dwa tysiące. Również Urząd Marszałkowski przekazał cztery tysiące, więc, mówiłem to na sesji, że możemy również o to wystąpić, o to wystąpiliśmy, żeby mieszkańcy to dostali. To jest proces, który jest realizowany obecnie. Czterysta dziesięć budynków, tak jak powiedziałem, zostało dotkniętych tymi ulewami, więc systematycznie to robimy. Ile budynków zostanie zakwalifikowanych do tej pomocy sto tysięcy, dwieście tysięcy – trudno powiedzieć, bo to też nie jest to nasza decyzja, tylko służb pana wojewody.

**Panie wójcie, a wspominał pan o osuwisku na ulicy Międzyrzeckiej. Jak długo ta ulica będzie zamknięta w związku z tym, bo to mieszkańców interesuje?**

Mnie to też bardzo interesuje, bo jest tuż, tuż pierwszy listopada i to jest dojazd do cmentarzy. I to jest jedyny tak szeroki dojazd podczas tego dnia, a dzisiaj przejeżdżamy przez dzielnicę Farzyna, gdzie te drogi nie mamy za szerokie i tam dwa auta, to jest to problem.

To jest droga powiatowa, nie jest to droga gminna. Woda nie jest gminna, więc tu chwała, i dziękuję panu dyrektorowi Wód Polskich, że taką decyzję na moją prośbę podjął, i na drugi dzień jesteśmy w trakcie już umacniania tego brzegu. No, jak to się skończy, rozmawiałem z wykonawcą, on mówi, że potrzebuje dwa, trzy tygodnie, to nie wiem, czy powiat jest w stanie w tydzień uzupełnić brakującą wyrwę w drodze i na pierwszego listopada puścić ruch. Tego bym oczekiwał, ale czy tak się stanie – nie wiem. Nie jest to zależne ode mnie, to trzeba w Zarządzie Dróg Powiatowych w tym zakresie pytać.

**I w tym momencie stawiamy kropkę. Moim rozmówcą był wójt gminy Jasienica Janusz Pierzyna. Pięknie dziękuję za rozmowę.**

Bardzo dziękuję i życzę państwu optymizmu, a nam wszystkim, aby opady deszczu nie były tak intensywne, tylko były w ciągu roku rozłożone.

Rozmawiała: Beata Stekla